Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Środa Feliksa de Val.
Sobota Klemensa pap.
Niedziela Chryzogona J. od K.

Dziś	wschód słońca	o godz. 7 30	zach.	4 00
Jutro	„ „	„ 7 31	„	3 59
Dziś	„ księżyca	„ 16 34	„	9 22

Nr. 139 | Wąbrzeźno, sobota 23 listopada 1929 r. | Rok IX

Istotą obozu pomajowego.

Przeciwnicy obozu pomajowego występują często z zarzutem jakoby skład ukształtowanej przezeń elity rządzącej stwarzał „niebezpieczeństwo dla demokracji".

Zarzut ten jest niesłuszny, a nawet niezrozumiały. Rdzeń obozu pomajowego nie jest bynajmniej inny, niż rdzeń obozu tych samych ludzi z przed dnia 12go maja 1926 r., który de facto jest obozem z dnia 6 sierpnia 1914 r. Geneza jego sięga jeszcze dalej wstecz, conajmniej do rewolucji 1905 roku. Nad kolebką dzisiejszej elity polskiej unosi się wizja pierwszego rewolucyjnego wysiłku polskiej klasy robotniczej na Placu Grzybowskim.

Odsunięcie od steru partyj sejmowych sprawiło, że po raz pierwszy bez konkurencji w życiu państwowem znalazły się siły od dawnych formacyj młodsze, wychowane do życia w niepodległości przez obóz rewolucyjno - niepodległościowy młodzieży z przed roku 1914. Niepodległościowy obóz młodzieży wierzył w akcję zbrojną i wierzył w masy. Chciał on walki o Polskę, zarówno jak rozwiązania kwestji społecznej. Zapowiadał Polskę, będącą państwem demokratycznem.

Co można zarzucić dzisiaj temu obozowi, gdy po piętnastu latach, mając za sobą historję wielkich zmagań i prób życiowych, buduje od podstaw państwo polskie, odrzuciwszy precz pierwsze, nietrwałe i tandetne jego wiązania?

Obóz ten zerwał niewątpliwie z doktrynerstwem klasowo - społecznem, przedewszystkiem zaś potępił radykalizm frazeologiczny, wyładowujący się bez trudu w taniej demagogji i budowie zamków z piasku. Obóz ten cechuje dzisiaj radykalizm empiryczny, łączący śmiałość w decyzjach — z trzeźwą i realną oceną faktów i zamierzeń. Nie chce on być w niewoli własnych doktryn i własnych uprzedzeń, nie chce stać na usługach jakiegokolwiek społecznego ghetta. Ale z tych rzeczy chyba nikt rozsądny obozowi pomajowemu zarzutów nie potrafi robić.

Natomiast obóz ten w składzie swego środowiska nie jest bynamjniej „mniej demokratyczny" od swoich przeciwników. Opiera się również na masach społecznych. Jest również obozem robotników przemysłowych, obozem włościaństwa, rzemiosła, inteligencji pracującej, funkcjonarjuszy państwowych. Głosami tych sfer zdołał stworzyć w sejmie najsilniejszy klub parlamentarny. Działacze obozu pomajowego — to ludzie wszystkich środowisk pracujących. Przedewszystkiem zaś ludzie dobrej woli, rezygnujący ze swych ubocznych celów na rzecz wielkiego zbiorowego demokratycznego dobra, jakiem jest silne państwo, — tak samo, jak w r. 1905 czy 1914 ze swych osobistych względów na rzecz ogólnego celu rezygnował robotnik obok inteligenta, a chłop obok przedstawiciela innej warstwy, — idąc we wspólnym szeregu ku Polsce.

K. Z.

—×—

Władza Prezydenta Rzeczypospolitej musi być wzmocniona!!

Odczyt o zmianie Konstytucji p. premjera Świtalskiego.

W warszawskiej Filharmonji wygłosił zapowiedziany odczyt na temat konieczności zmiany Konstytucji marcowej, p. premjer Świtalski. Osób na sali było przeszło 1500; wszyscy członkowie rządu w komplecie, prócz Marszałka Piłsudskiego. Odczyt ten był transmitowany przez stację radjonadawczą na całą Polskę. Na wstępie premjer Świtalski streścił dzieje walki o Polskę i Konstytucję dla niej, co prowadzone było w warunkach niezmiernie trudnych i ciężkich, dalej przeszedł do zagadnienia konieczności wzmocnienia władzy Prezydenta Rzplitej, aby Prezydent był, bez względu na to kto nim będzie, nietylko najwyższym przedstawicielem państwa nazewnątrz, ale także, aby miał istotną władzę. P. Premjer stwierdza że sytuacja w kraju do maja 1926 roku była bardzo naprężona, obecnie zaś, dzięki Marsz. Piłsudskiemu wiele dobrego zdziałano. W obecnych czasach, jak stwierdził premjer, parlamentaryzm znajduje się w opłakanych warunkach nietylko w Polsce, ale i w innych krajach, jak np. we Francji, gdzie rządy zmieniają się bardzo często. Struktura partyj angielskich i francuskich jest zgoła różna od polskich i dlatego nie można ich porównywać. Między władzą wykonawczą i ustawodawczą powinna być łączność, gdyż bez niej trudno myśleć o pracy pozytywnej, ale też posłowie nasi nie przyczyniają się dc stworzenia zgody, nieustannie nadużywając tego, co się nazywa posłowaniem. Należy też zmienić prawo wyborcze w tym duchu, aby do sejmu wchodzili coraz inni posłowie, a nie nieustannie jedni i ci sami. Dalej p. premjer stwierdził, że projekt zmiany Konstytucji lewicy częściowo nadaje się jeszcze do dyskusji, nie można jednak tego powiedzieć o projekcie prawicowym. Gdyby tym razem nie udało się rządowi w tym duchu, jak tego żąda cały naród, to rząd mimo wszystko dalej wytrwale do tej zmiany będzie dążył, mając w swem łonie taką podporę, jaką jest Ten, który o Polskę walczył, Polskę wyzwolił i nad krajem w dalszym ciągu czuwa, t. j. Marszałek Piłsudski.

Wreszcie p. premjer przeszedł do obskurantyzmu opozycji, która przez niedomówienia i niedokończone zdania w komentarzach np. do głośnej sprawy w Trybunale Stanu, sprawozdania Najw. Izby Kontroli Państwa, sugeruje społeczeństwu niedbałość i nieudolność obecnego rządu, zatajając wszystkie te fakty, które świadczą o pożytecznej pracy rządu. Wreszcie p. premjer stwierdził, że opozycja nie jest wcale taka zgrana, jakby się to wydawać mogło, czego dowody mamy w wielu sprawach omawianych w sejmie, gdzie część opozycji głosuje za rządem.

Huczne, długotrwałe oklaski rozlegały się długi czas po skończonem przemówieniu p. premjera. Odczyt powyższy wywarł duże wrażenie w kołach politycznych. Przedstawiciele opozycji, zapytywani przez Pol. Inf. Dz. o zdania w sprawie odczytu premjera Świtalskiego, uchylili się od dania odpowiedzi. Odczyt powyższy zostanie wydany przez B. B. w specjalnej broszurze.

Marszałek Piłsudski w Wilnie.

Wilno, 21. 11. (Tel. wł.) Dziś, o godzinie 5,40 przybył pociągiem pan Marszałek Piłsudski. Na dworcu powitali p. Marszałka wojewoda wileński Raczkiewicz, generał Paszkowski i zarząd miasta. Z dworca udał się pan Marszałek do zamku reprezentacyjnego, gdzie zamieszkał.

Za chlebem...

Stopiędziesiąttrzy tysiące osób wyemigrowało w pierwsze półroczu z Polski.

Warszawa, 22. 11. Donosi nam korespondent (l): Według obliczenia Urzędu Emigracyjnego, w pierwszem półroczu roku bieżącego wyjechało z Polski osób przeszło 153 tysiące. Najwięcej wyemigrowało do Niemiec, bo około 82 000 osób; do Francji około 33 000; do Kanady 13 600 osób; do Brazylji 3 800; Belgji 2 400 a do Palestyny około 500 osób.

W tym samym czasie przyjechało do Polski 12 400 osób, w tej liczbie 370 osób z Palestyny.

Ten, który sławi polskie imię...

Jan Kiepura, sławny tenorzysta polski, obrzucony został kwiatami.

Frankfurt, 21. 11. Dzisiejszy koncert sławnego tenorzysty polskiego Jana Kiepury, wywołał w całym Frankfurcie oraz okolicy nielada sensację. Bilety na koncert wyprzedane były co do jednego. Już na kilka godzin przed salą, gdzie miał odbyć się koncert, gromadziły się tłumy publiczności. Wśród gości, którzy zajęli pierwsze miejsca, zauważono polskiego generalnego konsula, oraz konsulów francuskiego i niemieckiego. Pojawienie się Kiepury na scenie wywołało entuzjazm tłumu, który wznosił na cześć polskiego śpiewaka okrzyki oraz długo niemilknące oklaski. Kiepurę wprost zasypywano kwiatami. Po zakończeniu koncertu, konsulowie: polski, francuski i niemiecki, złożyli znakomitemu śpiewakowi serdeczne gratulacje.

—×—

Anty-sowieckie wystąpienia akademików ukraińskich.

Lwów, 22. 11. (Tel. wł.) Wczoraj o godzinie 17-tej przed konsulatem sowieckim zebrała się grupa akademików ukraińskich, należących do stowarzyszenia „Undo" i urządziła manifestacje przeciw Rosji oraz konsulowi sowieckiemu, za krwawy teror na Ukrainie sowieckiej. Studenci zaśpiewali pieśń „Szcze ne zmarła Ukraina" poczem wznosili okrzyki w rodzaju „Precz z katami" — „Precz z Rosją". W zamieszaniu wybito kilka szyb w oknach konsulatu. Konsul sowiecki, widząc demonstrację, dał kilka strzałów w powietrze na postrach. W kilka minut przybyła policja ale nie zastała demonstrantów, którzy się rozproszyli.

Kilka minut później ci sami studenci zebrali się przed gmachem „Narodni Dom" przy ul. Rutowskiego, gdzie również wybili kamieniami kilka szyb.

Przybyła policja aresztowała dwóch studentów i pięciu uczniów szkół średnich. Aresztowani są Ukraińcami i należą do „Undo". Policja prowadzi szczegółowe śledztwo.

Bunt w armji sowieckiej

walczącej na pograniczu Chin.

Moskwa, 22. 11. Wśród części armji sowieckiej na granicy chińskiej w okręgu władywostockim wybuchł groźny ferment.

Krasnoarmiejcy na zwołanych wiecach uchwalili rezolucję, domagającą się albo regularnego zaopatrywania ich w żywność i wydania ciepłej odzieży, albo natychmiastowego załadowania ich na wagony i wycofania z frontu.

Niektóre formacje samowolnie opuściły front.

ODCZYT MINISTRA CARA.

Z Warszawy donoszą nam: Minister Sprawiedliwości p. Car, wygłosi w Krakowie w najbliższą niedzielę (24 bm.) odczyt na temat: „Konstytucja 17 marca a rzeczywistość polska“. Zapowiedziany odczyt p. Ministra wywołał w krakowskich kołach politycznych zrozumiałe wrażenie.

MIN. PIŁSUDSKI W RADJO.

Według wiadomości z poważnych kół politycznych marsz. Piłsudski zamierza w najbliższych dniach wygłosić przemówienie przez radjo. W przemówieniu swem marsz. Piłsudski poruszyć ma aktualne zagadnienia polityczne.

„TYGRYS“ POWAŻNIE CHORY.

Z Paryża nadchodzą wiadomości, że Clemenceau ma silne bóle brzuszne. Lekarze zarządzili zastrzyk morfiny, który jednakże nie pomógł. Według orzeczenia lekarzy, stan Clemenceau jest poważny.

ŚMIERĆ PIĘCIU KOBIET POD POCIĄGIEM.

W Texas, wskutek silnej burzy śniegowej, maszynista pociągu osobowego nie zauważył przejeżdżającego właśnie przez tor samochodu. Pociąg idący z szybkością 50 klm. na godzinę, wpadł na samochód, rozbijając go na miejscu. Wszystkie osoby, przeważnie kobiety, zostały przez koła pociągu rozszarpane.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

W Nowej Funlandji odczuto silne trzęsienie ziemi. Przeszło 20 osób postradało życie.

CHCĄ ZGODY...

Z Mukdenu donoszą, że rząd mandżurski rozpocznie z Sowietami rokowania, celem zlikwidowania zatargu istniejącego na Wschodzie.

RADA NAPRAWY USTROJU ROLNEGO.

Warszawa, 22. 11. (Tel. wł.) W najbliższym czasie zostanie zwołana Rada Naprawy Ustroju Rolnego. Radzie tej będzie przedłożony projekt nowelizacji o reformie rolnej.

—:—:—

Nestorowi dziennikarstwa

w Jego 70 rocznicę Urodzin i Imienin.

Nestor dziennikarstwa pomorskiego, współzałożyciel Pomorskiego Syndykatu Dziennikarzy, honorowy członek Okręgowej Rady Związkowej Młodzieży i redaktor „Gazety Grudziądzkiej“ w Grudziądzu p. **Jan Rakowski**, obchodzi **w niedzielę, dnia 24 listopada 70-tą rocznicę swoich Urodzin i Imienin.**

Długich siedemdziesiąt lat życia....

— — — — — — — — — — — —

Życie człowieka podobne jest do pór roku. Nie mam zamiaru mówić o tych właśnie porach, lecz o okresach w życiu tem, które jest wszystkiem. Tak wszystkiem! Bo czyż nie radujemy się tem tętniącem życiem? Czy my, kiedyśmy byli młodzi, nie cieszyli się, żyjąc w beztrosce? Wówczas to była **wiosna** w naszem życiu Nadeszło **lato** naszego życia, pełne goryczy i narzekań. I w tem właśnie lecie życia, wśród pracy ciężkiej i mozołu sadziliśmy plon. To „lato“ które miało podnieść — zabiło niektórych ludzi— nie doczekali się „jesieni swego życia“.

Coraz mniej jest takich, którzy w czasach obcych przetrwali „lato“ a doczekali się „jesieni“.

Jesień życia — to niby jesień w przyrodzie, gdyż trudne i ciężkie jest życie. Pełno w niem kłamstwa, obłudy, blichtru, blagi i niesprawiedliwości, pełno jadu wężowego, wskutek czego snuje się żal niezmierny, gorycz i niechęć do pracy, snuje się niby niewidzialny upiór i pcha do rozpaczy.

Rozum człowieczy musi walczyć z podłością i ze stu ramionami ukrytego zawsze zła piekielnego.

Jesienią w przyrodzie — spływają na ziemię zwiędłe liście — niby krwawe człowieka łzy w „życia jesieni“.

— — — — — — — — — — — —

Jan Rakowski — któżby Go nie znał?

Zna Go całe Pomorze, znają Go liczne zastępy młodzieży, szeregi współpracowników, z któremi kilkadziesiąt lat przepracował w wspólnym warsztacie pracy, znają Go mali i wielcy, bogaci i biedni. Wszyscy Go kochają, za dobre serce, za słowa pociechy, które wlał niejednym do duszy zbolałej.

Jan Rakowski, to człowiek o złotem sercu, pracujący z poświęceniem i zaparciem się siebie — dla dobra ogółu.

I kiedy zjawi się gdziekolwiek, uwija się niby młodzieniec — tego zapyta o zdrowie — temu radzi serdecznie — owego pocieszy — i aż weselej jest i jakoś słoneczniej wokoło....

Zacnemu więc Jubilatowi życzę, by doczekał się dalszych 70 lat i przeżył w zdrowiu i dostatku!

Wydawca „Głosu Wąbrzeskiego“.
B. Szczuka,

Członkowie Redakcji „Głosu Wąbrzeskiego“ zasyłają Nestorowi Dziennikarstwa p. Janowi Rakowskiemu w dniu Jego 70 rocznicy Urodzin i Imienin serdeczne powinszowanie z **życzeniem**:

Niech żyje Jan Rakowski
Dziennikarz Pomorski
Jeszcze sto lat!



Redaktor Jan Rakowski w karykaturze.

Powyżej podajemy karykaturę p. redaktora Jana Rakowskiego, nestora dziennikarzy pomorskich. Że karykatury przeholują, o tem wiemy doskonale, albowiem p. J. Rakowski w rzeczywistości tak nie wygląda. Mimo, iż jest już starcem pieniędzy nie zbił, bo wszystko wydał na ukochaną przez siebie młodzież, której w Grudziądzu stworzył orkiestrę.

B. BOLESŁAWITA.

PRZED BURZĄ

Powieść historyczna z r. 1830.

6) —o— (Ciąg dalszy).

Od poezyi przeszli do romansów historycznych Walter Skota, które naówczas nowością swą i pięknością zajmowały. — Wychodził właśnie „Klasztor“ tłumaczony zbiorowemi siły, do których i Goszczyński w znacznej części należał... Oboje nie postrzegli się jak z ogrodu Saskiego przeszli znaczną przestrzeń ku Świętokrzyskiej ulicy, wymieniając myśli, uśmiechając się sobie i coraz mocniej czując, że się z sobą ze wszystkiem dziwnie godzili...

— Nie miej mi pani za złe mojego natręctwa, rzekł w końcu Kalikst, widząc, że już do kamienicy było nie daleko i chcąc wprzódy pożegnać pannę, aby powrotem z nią razem nie dawać powodu do plotek kulawemu Noińskiemu, który ciągle patrzał w okno i chłopakom Aramowicza — nie postrzegłem się, jak mi czas ubiegł i żem panią mógł znudzić... Ale — nie bierz pani tego za komplement, prawdziwy urok rzuciłaś na mnie, nie mogłem się oprzeć...

Julia spojrzała nań poważnie ale bez gniewu i łagodnie.

— Gdybym się miała gniewać — odpowiedziała — i gdyby mi, bez pochlebstwa, rozmowa jego miłą nie była, byłabym pana zaraz w ogrodzie pożegnała. Ja mam zwyczaj może do zbytku być szczerą i otwartą. — Dla pana rozmowa ta nie była niczem rzadkiem, bo mu daleko łatwiej pewnie znaleźć towarzystwo. Ja nie mam tak jak żadnego... Jednakże muszę pana uprzedzić, dodała z uśmiechem, że ojciec mój jest bardzo surowy i że — choć tak blisko z sobą sąsiadujemy — nawet go do nas nigdy zaprosić nie będę mogła!

Mówiła to tak naturalnie, że pan Kalikst nie mógł ani sobie wyrazów tych inaczej tłumaczyć jak brzmiały, ani z nich nic wyciągać. Widać było z tonu, z głosu — że była szczerą... ale oczy mówiły — że była życzliwą...

— A! pani, zawołał Kalikst, za wieleby to było szczęścia dla mnie, doprawdy, nigdy się tego nie śmiał spodziewać. Niech mi jednak będzie wolno, jeśli kiedy traf szczęśliwy nam się dozwoli...

Panna Julia się zarumieniła milcząca, Kalikst widząc, że się zbliżają do kamienicy- szybko ją pożegnał. Noiński, ani pocholęta Aramowicza, ani niepoczciwy wisus Józiek przekupki nie postrzegli Kaliksta przeprowadzającego pannę, ale — tajemnica da ciotki zachować się nie mogło, bo z okna na pierwszym piętrze widać było daleko, a pani Małuska na książce czytająca z pomocą okularów odległe przedmioty doskonale rozróżniała. W dodatku Agatka szła za panną, a była papla, żeby się ze śmiertelnego grzechu wygadała.

Ze spuszczoną głową, panna Julia sama, zamyślona, do domu powróciła. Ciotce tak było pilno rozmówić się z siostrzenicą, że wyszła naprzeciw niej na wschody. Nie śmiała zagadnąć, a pałała ciekawością.

Julia zdejmując kapelusz, odezwała się zaraz:

— Wie ciocia, z kim się spotkałam?

— Domyślam się... a raczej przyznam ci się, kochanie, z dalekam widziała.

Zarumieniła się Julia mocno.

— No, to już nie mam się z czego spowiadać — rzekła wesoło.

— Ale owszem, mów, bo goreję z niecierpliwości... Jakże to było? jak?

— Przypadkiem zeszłam się z nim, wracając, w Saskim ogrodzie.

— A! przypadkiem! — doskonała jesteś — przerwała ciotka — chcesz, bym wierzyła w przypadek! Filut chłopak szpiegował cię, szukał, czekał i postawił na swojem...

— Ale nie może to być! — oburzyła się Julia.

— Dlaczego? I cóż w tem złego? proszę — mówiła ciotka. — Miałabym go za ślepego, żeby się w tobie nie zakochał — a przyznam ci się...

Nie dokończyła i spytała:

— Przyczepił się i przeprowadzał?

— A no tak, jeśli ciocia chce, to się przyczepił... Rozmawiając, szliśmy prawie do kamienicy, ale miał tyle delikatności, że mnie pożegnał wprzódy...

— Bo rozumny, bo przyzwoity, co się zowie — dodała ciotka, klaszcząc w ręce. — Po cóż miał Noińskiemu i Agatce tego zaraz robić historye jakieś.

Pomilczały trochę, a pani Małuska westchnęła.

— Nie mówię ja nic nigdy przeciwko ojcu twojemu, rozumny człowiek, ojciec dobry — ale żeby też nie zaprosić go do domu... Z każdym innym rozumiem ostrożność, ale to człowiek edukowany, przyzwoity, ty nad wiek stateczna — a zresztą od czegoż ja tu „szumeruję?“

Roześmiała się, ramionami ruszając...

— O tem ani mowy być nie może — zamknęła Julia.

W istocie skończyła się rozmowa nawet, zwracając na przedmiot inny.

Nazajutrz spotkano się... przypadkiem na schodach. Pan Kalikst niósł książkę, pokazał ją, panna Julia była jej ciekawą, prosił, aby ją do czytania wzięła i odesłała mu potem. Nie odmówiono. Owszem, spojrzała nań panna Julia bardzo życzliwie, podała mu rękę. Byli tak z sobą jakoś poufale, dobrze, bez zalotności i bez trwogi, jak brat z siostrą.

Rozstali się z tem uczuciem, że się znowu spotkać muszą i widywać będą, choć tego sobie nie powiedzieli. Tylko Agatka i kucharka szeptały po cichu, że już się kawaler z górki do ich panny zaleca. Ciocia podsłuchawszy rozmowy, mocno je zgromiła, wytłumaczyła niewinną znajmość pożarem i nakazała milczenie.

Kucharka jednak poufnie coś napomknęła o tem Noińskiej, a ta, niewiasta wielkiego doświadczenia, rzekła jej na ucho:

— Ja to z dawien dawna wiedziałam, że się na tem skończyć musi... Moja jejmość... krew nie woda... oboje jakby stworzeni dla siebie, ale co stary na to powie? Hę! tu sęk!

— Stary — rzekła kucharka, zadumaną głowę wspierając na łokciu — stary — a kto naszego pana odgadnie? Niech pani majstrowa powie, kto z nas go zna? Ja u nich służę, co dzień widuję, a myśli pani majstrowa, że ja go w najmniejszej rzeczy znam? Ani żdziebdziątka... Kto go wie nawet, co on na świecie robi...

— Już to prawda — potakiwała Noińska, głos zniżając i szeptem wyzywając zwierzenie. — Bo czy on służy, czy handluje, czy lichwuje, czy czem tam na świecie na chleb zarabia, nikt — jak Pana Boga kocham — nikt nie umie zgadnąć.

— Myśli pani majstrowa — dodała kucharka — co jego najbliżsi, jakby się rzekło Małuska albo dziecko rodzone, znają jego chody i zachody? — jak Pana Boga mojego kocham — tyle, co i my, pani majstrowa albo ja... (C. d. n.)

WIADOMOŚCI Z GOLUBIA

KRADZIEŻE LEŚNE.

„Nie było nas, był las...“ A więc las należy do wszystkich, las wyrósł sam. — Tak rozumują niektórzy mieszkańcy przy lasach. Opierając się na swej „tęgiej“ logice, idą do lasu po drzewo. Niestety! Policja nazywa to zwykłą kradzieżą i bierze każdego „ptaszka“ leśnego w swe opiekuńcze skrzydła. — Policja wykryła dość licznych wyznawców tej „tęgiej“ (!) logiki w okolicy miasta. (s)

* * *

W sobotę 16 bm. aresztowała policja m. Golubia **Leokadję Bielińską** za zakłócanie spokoju publicznego, za wywołanie bijatyki. Aresztowana znalazła się w „pięknie umeblowanych“ gołych murach pokoiku-ula z zakratowanem oknem, gdzie w samotności rozmyślała. Nad czem? Może nad nową awanturą. — B. znana jest nietylko policji, ale i miejscowemu społeczeństwu jako awanturnica, pijanica. Przynosi tylko wstyd całemu Golubiowi, jest wprost zakałą.

* * *

Przed tygodniem skradziono **p. Wyrzykowskiemu** z Sokoligóry 2 nowe szle robocze i 2 wyjazdowe (półszorki). Winę w części ponosi sam poszkodowany, gdyż stajnia nie była zamknięta.

Niechaj to będzie **ostrzeżeniem** dla wszystkich! Zamykać dobrze i szczelnie, a złodziej się tak łatwo nie znajdzie! Otwarta brama — to okazja, to ułatwianie złodziejowi w jego niecnej robocie! (s)

ZDERZENIE.

W piątek przedpołudniem publiczność w Dobrzyniu była świadkiem nieszczęśliwego wypadku. Na rynku, na rogu ul. Kilińskiego najechał samochód ciężarowy p. Sztyma na wóz p. M. Alechniewicza, jadący naprzeciw. Ofiar wypadku w ludziach nie było, tylko u konia stwierdzono złamanie nogi. Przyczyną nieszczęśliwego zderzenia było nieustosunkowanie się ze strony p. Al. do istniejącego prawa i zwyczaju: jechać prawą stroną. Szofer, mimo puszczenia w ruch hamulców, nie zdążył zatrzymać samochodu na skutek błota i wilgoci na bruku. (s)

NIE DAJMY KRZYWDZIĆ I OKRADAĆ PRACOWNIKÓW.

Byli i zawsze będą na świecie podstępni wyzyskiwacze tłumu, podli wyzyskiwacze słabszych.

I w okolicy Golubia znajduje się taki wyzyskiwacz słabszych. Siedzi sobie na wsi.

Jak już donosiliśmy, dużo buraków cukrowych przewiezione z Piórkowa (pow. Rypin — 13 klm. od Dobrzynia) do dworca w Golubiu. A kto przewoził? Przeważnie o czem już pisaliśmy — okoliczni rolnicy i ich konie (jak również samochody ciężarowe firmy Bauer z Wąbrzeźna).

Teraz, gdy przychodzi płacić rolnikom za przewóz, właściciel maj. Piórkowo odciąga od zapłaty sumę za zaginione w drodze buraki. Tymczasem nic nie zginęło, jak wskazują wagi.

Korespondent nasz podaje szczegółowy przykład.

Panu F. z Dobrzynia odciąga właściciel Piórkowa na 5 (pięciu) wozach sumę za blisko 2 i ćwierć (dwa i ćwierć) ctn. buraków cukrowych. Wozy z burakami były dwa razy ważone: w Piórkowie i w Golubiu na dworcu. Kwity wykazują tę samą wagę, a nawet w niektórych wypadkach ciężar wozu na dworcu jest większy niż w Piórkowie (waga bowiem na dworcu jest dokładniejsza).

I tak postępuje się z wieloma pracownikami.

Sądzi pewnie p. dziedzic z Piórkowa, iż będzie mógł żerować na naiwności czy też potulności swych pracowników. Wydzierać ciężko zapracowany grosz pracownikom (p. F. wstawał o godz. 3-ej w nocy i wyjeżdżał do Piórkowa, by raz tylko dziennie obrócić drogę) ....tak ciężko zapracowany grosz wydzierać robotnikom w tych krytycznych czasach to......

Niechaj Szanowni Czytelnicy dokończą. Każdy w swym słowniku znajdzie odpowiedni wyraz. Sąd o tym panu zostawiamy Czytelnikom. (s)

SALA NA PODZAMKU.

We wrześniu spalił się na Podzamku pod Golubiem gminny dom ubogich. Pożar zjadł wszystko prócz murów.

Ponieważ istniejący dom dla ubogich jest wystarczający dla pomieszczenia ubogich gminy, przeto postanowiono spalone resztki zużyć na zbudowanie sali, tak bardzo potrzebnej dla Podzamku.

Chcąc się dowiedzieć kilka cyfr, liczb, udał się nasz korespondent do sołtysa p. **Brodowskiego.**

Gmach ubezpieczony był na 10.500 zł. Odszkodowanie wynosi 5.480 zł. Budowa zaś kosztować będzie około 6.000 złotych.

Wznosi się tam salę posiedzeń i zebrań publicznych. Przy niej znajduje się mniejsza salka, którą poświęca się na założenie czytelni. W najkrótszym czasie bowiem utworzy się na Podzamku Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej.

Całkowita budowa ukończona będzie na wiosnę 1930 roku. Zaznaczyć trzeba, że podniesiono skrzydła dachu i pokryto je blachą (przedtem była dachówka). O ile okaże się potrzeba, zbuduje się w przyszłości także scenę.

Szczęść, Boże, nowej placówce Kulturalnej w pracy dla Polski! (s).

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

ŚP. DZIEKAN APOLINARY KARNOWSKI.

Z Królewskiej Nowejwsi nadeszła żałobna wiadomość — o śmierci Księdza Apolinarego Karnowskiego, proboszcza w Królewskiej Nowejwsi, dziekana dekanatu Wąbrzeskiego.

Śp. ks. dziekan zmarł dziś w piątek o godz. 9-ej rano po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie, bo chorował od niedzieli.

Zmarły ks. dziekan Karnowski urodził się dn. 22. 7. 1871 w Wiązownie, powiatu bydgoskiego. Święcenia kapłańskie otrzymał w dniu 25. 3. 1897 roku. Do Królewskiej Nowejwsi przybył ks. dziekan Karnowski w roku 1910 — przedtem był wikarjuszem w Chmielnie, Kartuzach i Świeciu oraz proboszczem w Chwaszczynie od roku 1903. Po przybyciu do Królewskiej Nowejwsi, w roku 1922 został dziekanem dekanatu wąbrzeskiego.

Śmierć ks. dziekana Karnowskiego wywołała w całej parafji głębokie wrażenie i serdeczny żal.

Niech odpoczywa w spokoju!

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia, 22 listopada 1929 r.

MIEJSCOWE.

— **Do pacy!** Redakcja wita każdego nowego współpracownika z radością, albowiem szersze kręgi nowych współpracowników, przyczyniają się do rozwoju pisma naszego. Czytelnik, obserwujący rozwój „Głosu Wąbrzeskiego“, przyznać musi, że on stale, choć powoli udoskonala się. Bogaty dział „Z powiatu“ oaz obszerny dział „Wiadomości potocznych“, zwłaszcza miejscowych, umieszczanych od pewnego czasu, tłumaczy się większą ilością nowych współpracowników. Nie od rzeczy będzie wspomnieć także o wiadomościach z Golubia, umieszczanych stale w naszem piśmie. Bystre oko naszego korespondenta golubskiego zauważy wszystko to, co należy wynieść na światło dzienne. Dzięki tym inowacjom, wprowadzonym do naszego pisma, liczba naszych czytelników wzrasta z dnia na dzień, a powiększy się jeszcze, skoro wprowadzimy od 1 grudnia szereg nowych działów, nie spotykanych w pismach pomorskiej.

— **Teatr Wielkopolski w Wąbrzeźnie.** W najbliższych dniach przyjeżdża do naszego miasta chlubnie zapisany Teatr Wielkopolski i Macierzy Szkolnej w Gdańsku, by dalej zapoznajmiać P. T. Publiczność z arcydziełami rodzimej literatury. Otwarcie sezonu nastąpiło w Gostyniu, gdzie poprzedzone zostało uroczystą Mszą św. przed obrazem Cudownej Matki Boskiej Gostyńskiej o błogosławieństwo w zamierzeniach i sprostaniu zadaniom powziętym przez Teatr Wielkopolski.

Dyrekcji Teatru Wielkopolskiego udało się pozyskać artystkę scen krakowskich i katowickich p. Zdeńkę Topolską, znaną nam już z występów p. Amelję Szymańską, E. Brodową, M. Bzowską i H. Małaczyńską. Z mężczyzn wymienić należy przedewszystkiem dyr. Brzeskiego, p. Leona Frankowskiego, znanego amanta scen warszawskich Karola Zbyszewskiego, Fr. Palańskiego, St. Siemieckiego, L. Józefowicza, J. Stelczyka, T. Konradta oraz kilka młodszych sił.

Obecnie Teatr Wielkopolski przygotowuje dramat historyczny wielkiego wieszcza St. Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały“.

Dla wyjaśnienia i orjentacji P. T. Publiczności zaznaczyć należy, że Teatr „Miniatury“ pod kierownictwem artystycznem p. Heleny Palczewskiej, byłej sekretarki Teatru Wielkopolskiego, nie ma nic wspólnego z Teatrem Wielkopolskim.

— **„Bohaterska Chrześcijanka“.** Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Żeńskiej urządza w Adwencie w dniu 10 grudnia przedstawienie treści religijnej p. t. „Bohaterska chrześcijanka“.

Żeby zainteresować Szan. Obywatelstwo tą sztuką, podajemy streszczenie.

Rzecz dzieje się za cezara Maksymiljana w pierwszej połowie III. wieku w okolicy małoazjatyckiego miasta Nikomedji. Chrześcijanka Barbara, jedyna córka fanatycznego poganina Dioskura mieszka w samotnym pałacu otoczona wiernemi służebnicami. Nagle, jak piorun z jasnego nieba spada wieść, że ojciec przyjeżdża, żeby swą młodą, piękną córkę wprowadzić w świat i wydać zamąż. Barbara nie łudzi się co do swojego położenia, a znając gwałtowny i stanowczy charakter ojca wie, że będzie zmuszona wyjawić prawdę — co równa się śmierci. Przyjazd Dioskura miał dwa cele, najpierw, jako ojciec zabezpieczyć los córki, następnie jako namiestnik cezara niszczyć i tępić znienawidzoną sektę chrześcijańską. Córkę swoją zastaje niespokojną i zmieszaną. Pytaniami ojca zmuszona Barbara wyjawia okropną prawdę. Dioskur po zrozumieniu jej oświadczenia rzuca się z mieczem na wyrodną córkę, żeby zaraz wymierzyć sprawiedliwość. **Bóg jednak** nie chce śmierci Barbary. Ciosowi Dioskura przeszkodziła ciotka Ambrozja, która przyszła wraz z córką przywitać przybyłego. Zrozpaczony ojciec zostawia córkę opiece krewnej, wiedząc, że wszelkie prośby nie pomagają. Jedynie udało się Ambrozji nakłonić Barbarę do ucieczki. Schwytana przez ojca stanęła przed sądem. Łagodne słowa i prośby sędziego Marcjana wpływają na nią pojednawczo. Pozornie zgadza się złożyć ofiarę w świątyni, ale tylko po to, żeby jeszcze strasznieszy cios zadać poganom. Oto wpada do świątyni, niszczy posąg bogini Heby i naigrawa się z kapłanów, wskazując na bezsilność czczonej bogini. To wszystko wystarcza aż nadto, żeby niepoprawną chrześcijankę oddać w ręce kata. Rany jej jednak Bóg cudownie uleczył i umocnił służebnicę na duchu. Lud będąc świadkiem cudu burzy się, **kaci nie śmią na świętą ręki podnieść** — i wówczas dzieje się rzecz straszna. Własny ojciec owiany jakimś szałem zabija w oczach kilkutysiącznego tłumu wyrodną córkę. Bóg dozwala Dioskurowi popełnić ten czyn, ale w chwilę potem piorun zabija zatwardziałego ojca. Śmierć Barbary utwierdziła słabych we wierze, poganom otworzyła drogę prawdy, a męczennikom pozwoliła znosić męki i katowania z uśmiechem na ustach.

— **Jeszcze złodzieje.** P. Chwastkowi skradziono futro wartości 1000 złotych. Śledztwo w toku.

— **Wywiadówka w szkole powsz. męskiej.** W niedzielę, dnia 24 bm. o godz. 12-tej odbędzie się w szkole powszechnej męskiej wywiadówka w sprawie postępów w nauce i zachowaniu się uczniów. Przybycie rodziców lub opiekunów jest konieczne. Kierownictwo szkoły.

— **Gra w piłkę ręczną** odbędzie się w niedzielę na boisku sportowem przed meczem K. S. Pomorzanka I i II. Pokaz gry w piłkę ręczną zainteresuje publiczność tem więcej, że rodzaj tego sportu w Wąbrzeźnie jest nieznany. Początek o godzinie 1,30.

OGÓLNE.

— **Wódki monopolowej nie wolno sprzedawać w karafkach!** Sąd Najwyższy, rozpatrując spór, jaki wynikł pomiędzy właścicielem jednej z pierwszorzędnych restauracyj warszawskich a przedstawicielami Państwowego Monopolu Spirytusowego, o sprzedaż wódki monopolowej „wyborowej“ w karafeczkach w lokalu restauracyjnym, orzekł, że restauratorzy mają prawo sprzedawać wyroby monopolowe gościom jedynie tylko w kieliszkach lub z oryginalnych flaszek z etykietą monopolową.

Przelewanie wyrobów monopolowych do innych flaszek lub do karafek jest niedpuszczalne i podlega karze, wymierzonej przez władze skarbowe.

— **Nowa taryfa opłat radjofonicznych.** Ministerstwo poczt i telegrafów wprowadziło nowe opłaty radjofoniczne. Od każdego pojedyńczego radjoodbiornika, niezależnie od jego miejsca zainstalowania, opłata wynosić będzie rocznie 36 zł. (9 zł. kwartalnie lub 3 zł. miesięcznie). O ile upoważnienie uzyskano po 10-tym, opłata obowiązuje od 1-go następnego miesiąca. Wniesione opłaty zwrotowi nie podlegają. Od tych wszystkich, którzy uiścili 30 zł. tytułem całorocznej opłaty za rok 1929, żadne dopłaty za rok 1929 pobrane nie będą.

— **Dodatek mieszkaniowy dla urzędników będzie wypłacony w dwóch ratach: 15 grudnia i 15 marca. Dodatek ten jest zaległy z roku 1928.**

— **Podwyżka płac robotników w handlu pomorskim.** Wskutek starań Związków zawodowych, robotnicy zatrudnieni w przemyśle i handlu pomorskim, otrzymali 5-procentową podwyżkę płac. Według nowej taryfy, która obowiązuje od 1 bm., robotnik kwalifikowany najwyższej kategorji

w Grudziądzu zarabiać będzie na godzinę 108 groszy, zaś zarobek godzinny robotnika niewykwalifikowanego wynosił będzie 76 groszy.

— **O oświetlenie bram i klatek schodowych.** Nadeszły wieczory długie i należy przypomnieć pp. właścicielom domów o ich obowiązku oświetlania bram i klatek schodowych, celem uchronienia ludzi od połamania nóg lub innych uszkodzeń cielesnych. Brama i klatka schodowa winne być oświetlone aż do zamknięcia wejścia do domu. Niewypełnienie tego obowiązku naraża właścicieli na poważne kary w myśl przepisów policyjnych.

KOMUNIKATY

— **Baczność Młodzież Męska!** W niedzielę, dnia 24 bm. o godz. 1,30 popoł. w „Ognisku“ odbędzie się pogadanka w sprawie wieczorku, który ma się w tym dniu odbyć. „Gotów“.
Zarząd.

— **Baczność! Stow. Kat. Młodzieży Żeńskiej.** Dziś o godzinie 8-ej wieczorem w Ognisku odbędzie się pogadanka. O przybycie wszystkich druhen prosi
Zarząd.

— **Próba Teatru Ludowego** odbędzie się punktualnie w niedzielę o godz. 2-giej w sali p. J. Kaczyńskiego. Ze względu na ostatnie próby, przybycie wszystkich ćwiczących konieczne.
Reżyser.

— **Baczność Inwalidzi!** Miesięczne zebranie Legji Inwalidów Wojsk Polskich odbędzie się dnia 24 listopada o godz. 12,30 w lokalu p. Webera przy ul. Kolejowej 78. Ponieważ są na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, obecność wszystkich konieczna.
Zarząd.

Z POWIATU.

— **Kowalewo.** (Za pracę — srebrny Krzyż). Profesor szkoły rolniczej w Kowalewie p. **Marjan Kędziora,** otrzymał na mocy rozporządzenia prezesa Rady Ministrów, srebrny Krzyż Zasługi za pracę nad rozwojem P. W. i W. F. Z okazji tej zasyłamy p. profesorowi nasze szczere życzenia, pomyślności w pracy P. W. i W. F.

— **Lipnica.** (Dogodna komunikacja). Ludność okoliczna może prędko, bo w jednym dniu załatwić swoje interesy w Toruniu, albowiem odchodzi codziennie z Lipnicy autobus do Torunia. Autobus odjeżdża rano z Lipnicy o godz. 7.50, a przyjeżdża z Torunia o godzinie 14.30. Kto chce więc szybkiej i dogodnej komunikacji, niech jedzie autobusem.

— **Kowalewo.** (Święto ku czci Chrystusa). Ubiegłej niedzieli obchodzono święto Króla Niebieskiego. — Bardzo przyczynił się do upiększenia nabożeństwa porannego śliczny śpiew na 2 głosy dziatwy szkolnej. Podczas sumy z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu, którą odprawił przewielebny ks. proboszcz Puppel, śpiewał miejscowy chór św. Cecylji pod batutą ks. wikarego Ptacha. Kazanie stosowne o Chrystusie Królu tak na rannej mszy św. jak na sumie wygłosił ks. wikary.

Po skończonem nabożeństwie udali się wszyscy na salę pani Zielkowej, gdzie odbył się wiec katolicki, zwołany z okazji święta Chrystusa Króla przez naszego ks. proboszcza.

Tu zabrał jako pierwszy głos ks. proboszcz, pozdrowiwszy wszystkich staropolskiem pozdrowieniem: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Przystąpiono do wyboru prezydjum, w skład którego weszli prezesi poszczególnych towarzystw i organizacyj, stojących na gruncie katolickim. Po zagajeniu przez ks. prob. zaśpiewał tut. chór św. Cecylji pod batutą ks. wikarego. Potem przemawiał ks. proboszcz na temat: Akcja katolicka. Po tym wykładzie i po deklamacji, wygłoszonej przez pannę Piórkowską, p. Kędziora, prof. tutejszej szkoły rolniczej w jędrnych i treściwych słowach mówił o Kazimierzu Pułaskim. Po deklamacji panny Otrębówny przemówił ks. wikary na temat: Czy katolik może być socjalistą? Wymieniając cały szereg różnic, istniejących pomiędzy religją katolicką i socjalizmem, wykazał jasno i dobitnie, że żaden katolik nie może być zarazem socjalistą. Po wyśpiewaniu jeszcze jednej pieśni przez chór św. Cecylji i odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę“ zakończył ks. proboszcz ten wiec.

Z NASZEJ DZIELNICY.

— **Toruń.** (Hołd pracy). Odbyła się tu onegdaj w południe nadzwyczaj piękna uroczystość uczczenia dwudziestu sześciu robotników z całego Pomorza, którzy po kilkadziesiąt lat pracowali w jednem i tem samem przedsiębiorstwie. Inicjatywa tej uroczystości wyszła od ministra P. H. p. Kwiatkowskiego, a przygotowania jej podjęła się pomorska izba przem.-handl., która poza jubilatami sprosiła na obchód przedstawicieli związków zawodowych i zrzeszeń gospodarczych. Uroczystość zagaił pięknem przemówieniem p. wojewoda Lamot, który podkreślił znaczenie tej uroczystości. Jubilaci otrzymali artystycznie wykonane odznaki i dyplomy własnoręcznie podpisane przez min. Kwiatkowskiego. Po kilku kolejnych przemówieniach ze strony przedstawicieli zw. zawod. i zrzeszeń gospodarczych, wzruszające przemówienie wygłosił jeden z odznaczonych robotników, podkreślając, że robotnik polski, rozumiejąc swą rolę w państwie, nigdy nie zboczy z linji swych obywatelskich obowiązków. Uroczystość miała charakter niezwykle podniosły i wywołała duże wrażenie.

Druk i nakład: „Głos Wąbrzeski“ B. Szczuka, Wąbrzeźno
Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka Wąbrzeźno.
Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Obwieszczenie.

Z powołaniem się na tutejsze obwieszczenie z dnia 19. IX. br. l. dz. III 6899/29. zwracamy uwagę, że z dniem **30 listopada br. kończy się termin ustawowy zgłaszania rocznika 1909 do rejestracji.**

Wobec tego wzywamy ponownie wszystkich mężczyzn urodzonych w roku 1909 oraz tych mężczyzn w wieku do lat 23, którzy z jakichkolwiek przyczyn do spisu poborowych w Wąbrzeźnie względnie w innych miejscowościach nie zgłosili się lub przed Komisją Poborową nie stawali, aby obowiązkowi temu zadość uczynili w terminie wyżej zapodanym, w przeciwnym razie winnych podamy bezwzględnie do ukarania.

Schwarz, burmistrz.

Przetarg przymusowy

Dnia **23. 11. 29. o godz. 10.15 przed poł.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

1 kanapę

Zbiórka reflektantów w moim biurze przy ulicy Hallera 10

Główczewski kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia **26. 11. 29. o g. 11 przed poł.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Stefana Buszczyńskiego w Mgowie**

7 źrebaków, 2 konie, 1 szafę żelazną, zbiór z 50 morgów koniczyny siewnej i około 400 ctr. grochu niewymłóconego

Główczewski kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia **23. 11. br. o g. 10.**45 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

1 bufet i kanapę

Zbiórka reflektantów w moim biurze przy ulicy Hallera 10

Główczewski kom.sąd. w Wąbrzeźnie

Przetarg przymusowy

Dnia **25. 11. 29. o g. 11,30 przedpoł** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Ludwika Trznadla w Wąbrzeźnie przy ul. Kolejowej**

1 umywalkę

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia **25. 11. br. o g. 12 w poł.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

1 duże lustro

Zbiórka reflektantów w moim biurze przy ulicy Halera 10.

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy.

Dnia **25. 11. br. o g. 9** przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Eljasza Gadego w Wąbrzeźnie Rynek 10**

10 płaszczy męskich

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

Przetarg przymusowy

Dnia **25. 11. 29 r. o g. 3.15 po poł.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Piotra Gutkowskiego w Wielkich Radowiskach**

2 źrebaki

Główczewski kom. sądowy Wąbrzeźno

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia **25. 11. 29. o g. 11 przed poł.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Bolesława Brzoskowskiego w Wąbrzeźnie przy ulicy Pomorskiej**

1 szafę żelazną

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia **25. 11. 29 r. o godz. 11 przed poł.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Ottona Kowalskiego w Wąbrzeźnie przy ul. Pomorskiej**

1 szafę żelazną

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia **25. 11. 29. o g. 11 przed poł** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

1 szafę żelazną

Zbiórka reflektantów moim biurze przy ul. Hallera 10.

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia **25. 11. 29. o godz. 2.15 po południu.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p **Władysława Fergińskiego wybud. pod Frydrychowo**

zbiór z około 8 morgów żyta

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno

Kino-Teatr
Dwór Wąbrzeski

W piątek, dn. 22 bm. o g. 8,15 w., w niedzielę, dn. 24 o g. 5-tej i 8.15

WIELKI CYRK

Wspaniały dramat z życia artystów cyrkowych pt.

ARENA GROZY

W rolach głównych

MARY HOHNSON
ALEKSANDER MURSKI

Dramat z za kulis cyrku i teatru, odsłaniający rąbek zasłony z życia kochanków i kochanek muz, pełnego przygód i wrzących namiętności. Nadzwyczajny — ścinający krew w żyłach numer „Skok samochodem z olbrzym. wysok".

NADPROGRAM !!!

Ceny niepodwyższone

Następny program

Sześć dziewcząt w poszukiwaniu noclegu

(Zwycięstwo cnoty i sprytu)

W roli głównej: Jenny Jugo, Adela Sandrock, Ernest Verebes i George Aleksander.

Wkrótce

CASANOWA

2 serje w jednym programie razem 20 aktów. W roli gł.

IWAN MOZŻUCHIN

(kolorowy obraz)

Z Brodnicy do Torunia
kursuje autobus

regularnie, każdego dnia, także w niedziele i święta. Autobus posiada ogrzewanie.

PLAN JAZDY

Odjazd godz.		Przyjazd godz.
7.00	BRODNICA	15.20
7.50	LIPNICA	14.30
8.20	KOWALEWO	14.00
9.20	TORUŃ	13.00
Przyjazd		Odjazd

Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo
w Wąbrzeźnie

uprzejmie zaprasza na

Wentę

którą urządza w dniu 26 listopada br. na sali p. Szymańskiego (Hotel pod Białym Orłem)

połączoną

z koncertem, śpiewem, deklamacją, wielu niespodziankami i TAŃCAMI

BUFET obficie zaopatrzony w ciepłe i zimne potrawy i napoje

Do Szan. Obywatelstwa miasta i okolicy udajemy się z uprzejmą prośbą o łaskawe datki w gotówce i naturaljach — szczególnie na zaopatrzenie bufetu, loterji fantowej i koła szczęścia. Wszelkie dary prosimy nadesłać na ręce pp. **Sigurskiej i Żuralskiej.** W imieniu biednych przesyłamy wszystkim Szan. ofiarodawcom naprzód serdeczne **„Bóg zapłać".**

GOSPODYNIE: Łukiewska, Piotrowska, Wilamowska, Jezierska

GOSPODARZE: burm. Schwarz, Dr. Piotrowski, Retz, Dr. Podlaszewski, Baranowski, Pawelecki

ZARZĄD

Ks. dyrektor Zakryś, Bronisława Piotrowska, Helena Sigurska, Helena Żuralska

Początek o godzinie 6-tej. Wstęp na salę **2 zł.**

Każdy członek rodziny nad 2 osoby płaci 1 złoty.

Podaję niniejszem Szanownej Publiczności do łaskawej wiadomości, że **z dniem 23. XI. br.**

otwieram skład rzeźnicki
przy Rynku 32

Staraniem mojem będzie obsłużyć Szan. Klientelę sumiennie i fachowo. Prosząc o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa kreślę się z poważaniem

Jan Buczkowski

Komunalna Kasa Oszczędności m. Wąbrzeźna
w Wąbrzeźnie Pom. ul. Wolności 62 w ratuszu
Rok założenia 1884

Instytucja bankowa prawa publicznego o pupilarnej pewności

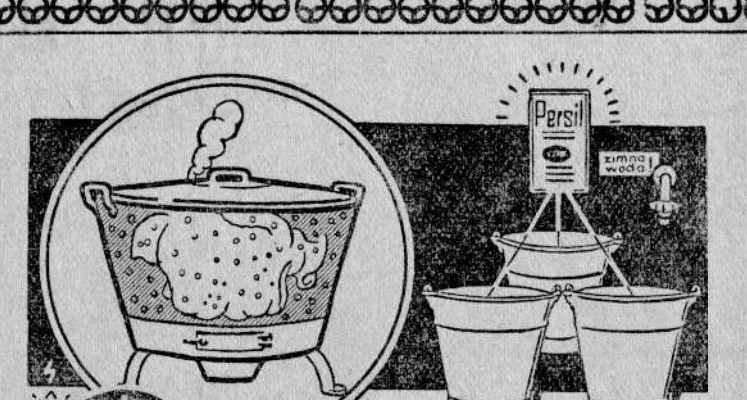
Płaci od złożonych w niej wkładów

za wypow.	dziennem	6 %	rocznie
„	„ 1 mies.	7 %	„
„	„ 3 mies.	8 %	„
„	„ 1/2 roczn.	9 %	„
„	„ rocznem	10 %	„

a za pieniądze w tej Kasie złożone odpowiada miasto swoim majątkiem.

Wkłady do zł 5.000 są wolne od podatku od kapitałów i rent

Przyjmuje weksle do dyskonta, dokumenty i weksle do inkas udziela kredytu i załatwia wszelkie sprawy bankowe.



Co Pani woli?
Prać tanio czy drogo?
Kto weźmie Persilu odpowiednią ilość i rozpuściwszy go w zimnej wodzie zagotuje bieliznę krótko raz jeden, osięgnie najlepszy rezultat i zaoszczędzi wysiłku, czasu i pieniędzy. Wiadomo przecież, jak nadzwyczajnie wydajnym jest Persil! 1 paczka Persilu wystarczy na 2½ do 3 wiader wody.

Co Persil to Persil



Dziś w piątek, dnia 22 bm. o godz. 9 przed poł. zasnął w Bogu, po krótkiej, ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św.

śp.

Ks. Apolinary Karnowski

proboszcz Królewskiej Nowejwsi oraz dziekan wąbrzeski,

w 58 roku życia, a 32 kapłaństwa,

o czem donosi w smutku pogrążona

Rodzina.

Król. Nowawleś, Wąbrzeźno, Bydgoszcz, Koronowo, dnia 22 listopada 1929 r.

Eksportacja zwłok do kościoła parafjalnego odbędzie się w poniedziałek 25 bm. o godz. 4 po poł., pogrzeb nazajutrz o godz. 10.

Osobnych uwiadomień się nie wysyła.